

ROZMAITOŚCI.

NUMER 5.

I.

Sulijoci.

Wyimek z historyi Greków wieku 19go.

(Dokończenie.)

Długi szturm nastał na nich najstraszniejszego nieprzyjaciela; to jest głód, wszystkie młyny zabrane były przez nieprzyjaciela, i oni znaleźli się przymuszonymi pozostałe zboże tłuc na kamieniach; przez co chleb tak wiele miał piasku, iż go prawie jeść niepodobna było. Bez względu jednakże na wszystkie klęski ich dotykające, z pogardą odrzucali warunki podawane przez Turków. Nakoniec udało się Ali Baszy rozsiać między nimi poróżnienia i kilka zdrajców przeszło na stronę jego. Boleśno było widzieć między temi tegoż samego syna *Geawello*, którego oyciec palający miłością oyczyzny, poświęcił życie. — Pozostała słaba garstka Suliotów pod dowództwem Mnicha *Samuela* mianującego się „straszonym sądem”, broniła się z mężstwem którego niewidziano przykładu; a stary *Dimos*, *Drikos* i *Dimos Zerwas*, opierali się iak lwy dopotąd, dopokąd zupełnie wyczerpanie żywności nie zmusiło ich do poddania się. Lecz zawsze dosyć byli straszniemi dla Ali Baszy, dla czego żadną miarą niechciał pozwolić, aby swobodnie wyszli zbrojni. Basza wyznaczył trzech Turków Kommissarzów dla przyjęcia magazynów prochowych. Co do zapłaty, już byli w zamian oddani założnicy, i główny maga-

zyn z 375 Ok składający się, już był oddany. W oddalonem pomieszkaniu *Samuela* był jeszcze drugi mały zapas z 25 Ok złożony. Turcy domagali się o wydanie i tego. Długo niechcieli na to zezwolić zwyciężeni. Nakoniec *Samuel* w towarzystwie trzech Turków i ty-leż Sulijotów udał się do mieszkania swojego aby i ten ostatek wydać nieubłaganym nieprzyjaciołom. Wewnątrz ustronia nastąpiła sprzeczka; dał się słyszeć wystrzał z pistoletu i wkrótce wyleciało na powietrze całe zabudowanie i pochłonięło wszystkich tam znajdujących się. Zapewne nieustraszony *Samuel* był sprawcą roztrzygnięcia takim sposobem sprzeczki. Jeden tylko zdrajca skaleczony gruzami uszedł śmierci. Dopotąd ukrywający się gniew okrutnego Ali, niemając już czego się lękać, wybuchnął przeciwko Suliotom, przedsiębiorząc z tyrańską stałością wytępić ród ten szlachetny, oddychający swobodą. Niestety! zdając się na kapitulację rozproszyli się w różne strony; lecz większa część udała się ku Pargu. Ci zaś których Turcy schwytali pojedynczo, okrutnie pomordowani zostali. Męczarnie iakie wytrzymali, przechodzą wszelkie opisanie. Niektórym nasypawszy prochu do uszu podpalano; inni męczeni byli na torturach; blisko sta Suliotów którzy osiedli byli koło klasztoru *Salongi*, zostali pozabijani w własnych domach pod pozorem, że wybrali mocne położenie, które mogliby z czasem zamienić w twierdzę i podnieść bunt. Trzydzieści dziewięć kobiet z których większa część była z małemi dziećmi u-

piersi, uchodząc haniebney śmierci od ręki nieprzyjaciela, rzuciły się z urwiska skały w przepaść i tak zakończyły dni nieszczęśliwe tłukąc się w sztuki o ostre kamienie. Jedna wdowa z dwoma dorodnemi córkami, zamknęła się w własnem domu, gdzie iednomyślnie obrały śmierć, zapalając proch na którym się pokładły piersiami i takim sposobem po kilku dziennych nayo-kropniejszych męka h rozstały się z życiem. Takie przykłady kazały zapewne się lękać że i Parga nieczyny bezpiecznego przytułku i 1700 Suliotów odpłynęło na statkach do Korfu, gdzie przyjeści byli przez rząd z uszanowaniem należnym, jako męczennicy, wolności Greckiey. Trzy-ta Suliotów, którzy pod dowództwem iednego z zdrajców przeszli byli pierwey na stronę Ali, ieszcze się znajdowali w służbie iego. Chytry zdrayca dotychczas ieszcze uwodził ich swoją zmyśloną dobrocią w nadziei zachęcenia i innych do naśladowania ich przykładu.

Teraz niemając w nich potrzeby, pomyślił o pozbyciu się zupełnie tego plemienia; lecz ci przeyrzawszy wcześniej iego zamiary, przedsięwzięli ucieczkę do Tessalji Ali niechcąc się pozbawić ukontentowania, nasycenia się resztą krwi Suliotów, posłł w ślad za nimi silną pogoń z kilku tysięcy Turków złożoną, którzy dognali uciekających przy moście Karahskim. Ci ostatni wyrzuciwszy z broni ręczney dobyli pałasze z rozpaczą rzucili się na nieprzyjaciół i uskali trupem okolice Karakka. Chociaż z nich ani ieden nieuszedł przed mieczem Turków; lecz sami nieprzyjaciele oddali należne świadectwo rzadkiemu męztwu i śmierci bohaterskiey Suliotów, płacących rozlaniem krwi własney i utratą życia za zdradę oyczyzny. Tak upadła Sullia; lecz duch iey mieszkańców zostawił głębokie wrażenie w sercach wszystkich Greków. — Sławne walki tey nowey Sparty, zasługują na to, aby o nich po-

tomność wiedziała czytając ie z równem podziwieniem w rocznikach dzieiów iak wypadki któremi się Termopile wslawiły. Mieszkańcy zas Elady w chwilach poświęconych rozmowom poruczącym młodzież i zachęcającym do miłości oyczyzny, opowiadają czyny szlachetnych Suliotów i tchną w młodociane dusze dzieci swoich uszanowanie dla tego bohaterskiego narodu, oczekując szczęśliwej epoki, kiedy się dla nich zorza nadziei ukaże. Pałają oraz chęcią stania się godnemi przodków swoich. Pałają chęcią doczekania się zręczności, aby im za hałto do boin posłużyły Sparta i Sullia, Termopille i Karrak, aby serca ich, serca nowych Atheidów dowiodły, że w nich też sama krew płynie, która się sączyła w ich przodkach przed kilkudziesiąt wiekami.

II.

Zwyczaje Angielskie

(Z tygodnika literackiego P. Kocebu)

Angielskie słowo „pledge“ oznacza, rekoymię, czyli bezpieczeństwo. Początek wyrazu: „I'll pledge you“ (biorę W. Pana za rekoymię) wywodzią z owych czasów, gdzie Duńczykowie panowali nad Anglią. Pod tymi boiemi dzikimi zwycięzcami mało się często wydarzało, że krainowców, podczas gdy pili, pugałami przeszywano. Jeżeli który Anglik wziął się pić w obecności Duńczyka, nie otrzymawszy od niego wyraźnego pozwolenia na to, tedy takowy brak uszanowania natychmiast karano śmiercią. To okrucieństwo przerażało Aughtków trwogą tak wielką, że nawet i wtedy, gdy ich rzeczywiście do picia wzywano, pierwey pić nie śmieli, dopóki im ieden z obecnych nie dał rekoymii (*Pledged*). Ten trzymał naówczas goły pałasz do góry

podniesiony, czuwając nad bezpieczeństwem piącego, dopóki ten skłanę przy ustach trzymał. W samej rzeczy piący, podczas gdy pić nie zdolnym jest wcale, aby się sam bronił; i dla tego to mówi *Theakespear* w swoim *Tymonie Atyńskim*. „Gdybym był wielkim Panem, obawiałbym się pić przy stole; wszyscy Meżowie znakomici chcą pić, powinni by uzbroid pierwej swe szyje w żelazne obrączki, aby im gardła nie poderżnięto.” Tak więc jest początek zwyczaju, który pod imieniem „*Pledging*” jeszcze po dziś dzień zachowane się między pospolstwem Angielskim, osobliwie w północnych okolicach, gdzie Duńczycy najdłużej panowali. Niekotórzy Autorowie twierdzą jednakowoż, że zwyczaj ten pochodzi od śmierci młodego Króla Edwarda Męczennika którego, jego macocha Elif yda właśnie gdy pił, sztyłem zgładzić kazała. Z resztą oddawał się Duńczycy piianiu w takim stopniu, że Król Edgar, z dorady Dunstana, Arcybiskupa Canterburskiego, w każdej wsi tylko po jednej szynkowni dozwolił, wszędzie zaś inne poznał. Nadto rozporządził, aby w kielichach drewnianych, iakich za owych czasów do picia używano, w wyznaczonych odległościach powbijano gwoździe lub szpilki, i aby najsurowiej karano każdego, któryby za jednym pociągnięciem wypił więcej nad owe znaki. Atoli zamiast wstrzymania tym sposobem opilstwa gorącego, sprawiło to rozporządzenie raczej wcale przeciwny skutek; dało albowiem powód do gry *Pindring* zwanej, w której każdy wypić musiał ściśle do szpilki whitey wewnątrz kielicha. Gra zaś takowa wymagała bardzo wielkiego ćwiczenia się, i zrzadzała przeto opilstwa tak bezmiernie że Rząd przez osobną ustawę xiezom, mnihom i innym duchownym owego czasu, dalszego wypijania do szpilki wyraźnie nakazać musiał.

Spełnianie za zdrowia. Dawniej spełniało w Anglii za zdrowie iakowej osoby w sposób następujący. Kto za zdrowie iakowej osoby spełnienie zaczynał, najpierw zdeymował kapelusz, brał potem pełny kielich do ręki, i prosił o głos z miną poważną i uroczystą, skoro więc nastąpiło powszechne milczenie, wymieniał iedną z osób obecnych, za której zdrowie spełniać się miało. Na to ofiarowali się inni za obrońcę piącego, a tym końcem podobnie zdeymował kapelusz i nskie czynił ukłony. Uyrzawszy tego sekundanta w gotowości, wychylał piący swój kielich, przewracał go dnem do góry i dzwonił weń palcami. Potem napełniano kielich na nowo, a wszyscy obecni spełniali po kolei tym samym sposobem, przyczem każdy z nich miał osobnego zaręczyciela (*pledger*). W dziele pod tytułem: „*Trucizna Angielska*” mówi Tomasz Young „między innemi: „Widywałem, że na kolacjach spełniano za zdrowie niektórych kobiet „zapsutych, a nawet za zdrowie wszystkich „nierządnic na Swiecie; a przynaję to z własnym wstydem moim, sam bowiem bywałem na takich uctach (saturnaliach). W Anglii nieposiada męszczyzna żadnego wychowania, jeżeli nieumie wypróżnić uhar tak „by ani kropla na paznogieć nie spadła; i jeżeli tego bez konca i bez miary czynić nie „potrafi. “ W Anglii są osobne szkoły, w których dają nauki w sztuce spełnienia; w kraju więc tamacznym opilstwo liczy się do kunsztów wyzwolonych; jest tam atoli jeszcze ieden gatunek picia, którego milczeniem pominać nie można ponieważ uzupełnia dowód tej narodowej przywary. Jest to picie, foramugle “ zwane. Usiada przy tem sześć osób, około stołu zastawionego pełnemi flaszami. Najpierwsza z osób bierze do ręki kielich, zawierający ściśle pół flachy i wychyla go; druga osoba wypija dwa takich kielichów, trzecia,

3, czwarta, 4, piąta, 5, a szosta, 6. Na to zaczyna znowu pierwszy z piątych i wychyla siedm kielichów, drugi ośm, i tą koleją idzie się dalej, tak, że osoba następująca wyprożnia o jeden kielich więcej niż iey poprzednik. Ta mała rozrywka wcale właściwego rodzaju trwa tak długo, dopóki każdy z sześciu athletów nie odbędzie potrójney kolei, dopóki więc według dokładnego obrachowania pierwszej piąty 21, a szosty 36 kielichów czyli półflaszów nie spełni. — P. Kocebue, który ten artykuł wyjęty z Panorama Angielskiego Pana Karola Malo umieścił w swoim Tygodniku literackim, czyni tu uwagę następującą: „Możemy przecież w Niemczech prawdziwie bardzo być kontentnymi, że o tej niemierności ledwie już mamy jakie pojęcie, i w języku naszym wcale żadnego nieposiadamy słowa, jakimby nędzną tę rozrywkę wyrazić można. W zachwalonych wiekach średnich, lepiej w prawdzie i u nas znano się na picie a nasi wielbiciele starożytności Niemieckich, jeżeli zechcą być rozważnymi, będą przecież i ten barbarzyński zwyczaj zachwalać jako chwalebny.

Toasty. Rzymianie i Grecy mieli, iak wiadomo, ten zwyczaj, że podczas uczt swoich nietylko Bogom ofiarowali libacje, lecz ze przez wdzięczność także za zdrowie przyjaciół i dobrodzieiów swoich. Grzeczni Rzymianie wychylali za zdrowie piękności swoich często kroć tyleż kielichów ile w imieniu onychże znajdowało się głosek. Anglicy nie wdają się wprawdzie w ten rodzaj grzeczności; wszelako są wielkimi przyjaciółmi toastów. Przytem jest formuła starożytna taka: „Ciueus a Lady to toast! (Proszę mi wymienić Damę za której zdrowie toasty spełniać możemy) spełniają się zaś u nich toasty za zdrowie osoby iakowey, sposobem dwoiakim; to jest puchar obchodzi porządkiem, albo nie w porządku

porządkiem, gdy tenże sam puchar obchodzi między wszystkimi obecnymi tąż samą koleją iak siedzą, a przyczem nikt niemoże pić przędzy, dopóki nań kolej nie przyydzie; nie wporządku zaś, gdy się nie zważa na kolej obecnych, lecz gdzie osoba która za zdrowie iakowe toast zaczyna, komukolwiek bądź z obecnych kielich podaie, aby iey odpowiedział.

Słowo „toast,, ma zresztą w języku Angielskim dwa różniące się znaczenia, raz bowiem oznacza coś pieczystego, drugi raz piękność, którą się wielbi. Co się tycze tego dwoiakiego znaczenia rozpowiadają anekdotę dosyć szczególniejszą, którą wywodzą jeszcze od czasów panowania Karola Hgo. Pewna Dama słynąca podówczas z piękności swojej, przyjechała do Bathu, a podczas, gdy dnia pewnego siedziała w kąpieli, wpadło na myśl icdnemu z niezliczonych iey wielbicieli, że nabrał pełną szklankę wody, w której się kąpała, i wypił ją w obliczu wszystkich osób. Jeden z obecnych temu, człowiek wesoły, zawołał na to: „Ja z moiey strony wołałbym raczy cały wskoczyć do wanny; nie tyle bowiem zajmnie mię podlewa, iak toast,, (pieczyste, czyli sama piękność). Od tego dosyć niestosownego konceptu twierdzą więc Anglicy, że pochodzi nazwisko toast, które jeszcze po dziś dzień daią Damom, za których zdrowie spełniają.

(Dalszy ciąg Uwag o wzroście Ludności, odkłada się do następującego Numeru.)